

SŁOWO

WILNO, Czwartek 3 września 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 288

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot“.
 BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszka.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski.
 KLECK — Sklep „Jedność“.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „RUCH“.
 SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
 WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch“.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Nowy rok szkolny

Niewesoło się rozpoczyna ten rok... wspomina się, bo przerwano naszą biuro-
 Ogólny kryzys dał się w znaki i rokracji jest (czy raczej — był) prze-
 szkolnictwu, nieco nadwyrężając ol-
 brzymią organizację oświaty publicz-
 nej.

Kryzys w szkolnictwie nigdy nie
 przybiera krzyżującą jaskrawych form,
 często jest wprost niewidoczny dla
 nieuwważnego obserwatora, ale z dru-
 giej strony jego następstwa są trwałe
 i głębsze, niż np. kryzysu ekono-
 micznego...

Szkolnictwo jest bardzo ważnym i
 czułym na zmiany aparatem państwo-
 wym, kształtującym nie tylko umysły,
 ale i charakter obywateli Rzeczypos-
 politej.

Dlatego też nieodzownym warun-
 kiem pracy wychowawczej — oprócz
 dobrego programu, doskonałych sił pe-
 dagogicznych oraz sprawnej organizaci-
 i — jest atmosfera pogody.

Uśmiech, serdeczność, ciepło i radość
 muszą towarzyszyć dziecku od
 przedszkola do ławy akademickiej,
 gdzie ta beztroška młodzieńcza pogo-
 da znajduje wyraz w prastarym międ-
 zynarodowym hymnie akademickim,
 zaczynającym się od słów: Gaudeamus
 igitur!.

„Weselmy się“ — oto najistotniej-
 szy program młodzieży.

Radość i pogoda — oto najsku-
 teczniejsza broń młodych!.

Im pogodniejszych abiturjentów
 wyszła szkoła, tem jaśniejszą bę-
 dzie przyszłość narodu!

Dziś jednak tak trudno jest o szcze-
 ry uśmiech!.

Rodzina, uginająca się pod cięża-
 rem trosk materialnych, wytwarza w
 domu nieraz wprost trującą atmosferę.

Pesymizm, wypływający z niemocy
 i małości zaturaw młode dusze,
 zniechęcając do energiczniejszego czynu
 i budząc niewiarę we własne siły,
 a nawet w siły narodu...

Wesołość w tych warunkach staje
 się równoznaczna z ucieczką od rze-
 czywistości, — przybiera formę ucie-
 chy bezmyślnej, wymagającej podnie-
 tstwa i brutalnych, uciechy,
 której skutkiem jest chwilowe oszołom-
 ienie i długotrwałe opadnięcie ener-
 gi.

Rodzina naprawdę pogodna, słow-
 naczna — jest obecnie rzadkością, co
 wyrządza straszliwą krzywdę młode-
 mu pokoleniu, przed którym w przy-
 szłości leżą wielkie zadania rozbudo-
 wywania ojczyzny.

Szkoła musiałaby uzupełnić ten brak
 pogody w rodzinie i stworzyć formy
 radośnej nauki.

Ale jak można wymagać w obec-
 nych warunkach, aby o rozjaśnieniu,
 rozświeceniu szkoły myśleli nau-
 czyciele, znajdujący się w coraz gor-
 szszych warunkach materialnych i tak
 przeciążeni pracą, że tylko z wysiłkiem
 mogą poddać swym obowiązkom.

Kryzys ekonomiczny, który dotknął
 rodzinę i zespół nauczycieli — dwa
 czynniki, decydujące o wychowaniu
 młodzieży — niezawodnie w jakiejś
 formie da się w znaki młodemu po-
 koleniu, które i bezpośrednio odczuwa
 krzywdę z powodu nienormalnych
 warunków.

Posiadamy zaledwie garstkę praw-
 dziwej inteligencji, nauka przeżywa
 kryzys ze względu na rozpacznie niki-
 ty dopływ nowych sił, na stanowiskach
 nieraz odpowiedzialnych znajdują się
 dyplomowane miernoty, — zdawałoby
 się, że zapotrzebowanie na siły wy-
 kształcone jest wielkie, ale gdzie tam!

Raz po raz ukazują się w prasie o-
 świadczenia fachowców, stwierdzają-
 cych, że mamy za dużo adwokatów,
 lekarzy, nauczycieli, leśników, inżynie-
 rów i t. p., — o urzędnikach już i nie

Anschluss na wokandy Genewskiej Wyrok Trybunału

GENEWA. PAT. — W ciągu dnia
 toczyły się w Genewie narady zarówno
 w gabinecie sekretarza generalnego Li-
 gi Narodów, jak i w apartamentach o-
 becnych tutaj ministrów spraw zagran-
 icznych w sprawie projektowanej un-
 ii celnej austriacko - niemieckiej, któ-
 ra ma wejść na porządek dzienny naj-
 bliższego posiedzenia Rady Ligi Naró-
 dów.

Jak wiadomo, Rada nie przystąpi
 do obrad nad tym punktem, zanim nie
 otrzyma orzeczenia Trybunału Haskiego.
 Orzeczenie to spodziewane jest tu-
 taj we czwartek, względnie w piątek,
 w międzyczasie zaś prowadzone są uk-
 łady w kwestii zlikwidowania sprawy
 jeszcze przed posiedzeniem Rady Li-
 gi Narodów, a mianowicie na posiedze-
 niu komisji studjów dla unii europej-
 skiej.

Powszechnie panuje przekonanie, że
 minister spraw zagranicznych Curtius
 i wicekanclerz Schober złożą oświad-
 czenia, w których zrzekną się zamierzo-
 nej unii celnej. Przytem wysuwa się
 pytanie, w jakiej formie oświadczenia
 te będą złożone. W kołach Ligi Naró-
 dów komentują rozmowy przedstawicieli
 Francji François - Ponceta z kanclerzem
 Schoberem w tym sensie, że
 Francja proponuje przejście na siebie
 kredytu, udzielonego Austrii przez bank
 angielski, kredytu, co do przedzucenia
 którego toczą się obecnie poza
 Ligą Narodów układy między Austrią
 a bankami angielskimi.

GENEWA. PAT. — Trybunał Spra-
 wiedliwości Międzynarodowej na po-
 siedzeniu publicznem 5 b. m. wyda o-
 rzeczenie w sprawie projektu austriacko -
 niemieckiej unii celnej.

Schober i Curtius zrezygnują z unii celnej

WIENIE. PAT. — „Neue Freie Presse“
 donosi z Genewy: Uchodzi prawie za pew-
 ne, że Schober i Curtius oświadcza na po-
 siedzeniu komisji europejskiej, że Niemcy i
 Austria odkładają swój plan unii celnej.
 Obaj mężowie stanu powołują się przytem
 na sprawozdanie komitetu rzeczoznawców
 konferencji europejskiej, zalecające koniecz-
 ność utworzenia jednolitego rynku europej-
 skiego przy pomocy unii celnych.

Sprawozdanie zaznacza, że należy wy-
 strzegać się, by te fuzje gospodarcze nie mia-
 ły charakteru partykularnego i nie narusza-
 ły interesów państw trzecich. Wobec odro-
 czenia terminu ogłoszenia orzeczenia Trybu-
 nału Haskiego, nie jest jeszcze pewne, kie-
 dy Schober i Curtius złożą swe oświadcze-
 nia.

„Neues Wiener Tageblatt“ donosi, że
 tekst oświadczenia Schobera i Curtiusa nie
 jest jeszcze ustalony i że w tej sprawie to-
 czy się rokowania. Francuzi domagają się
 zupełnego wyrzeczenia się projektu. Dr.
 Curtius oświadczył dziennikarzom wiedeń-
 skim, że o takim zrzeczeniu się nie może
 być mowy. Niemcy stoją po stronie Austrii
 i mimo trudności, które się wyłoniły, nie
 zrzekną się solidarności z Austrią.

Korespondentowi „Neues Wiener Tage-
 blatt“ oświadczył dr. Curtius co następuje:
 Od czasu protokołu marcowego nastąpiła
 katastrofa finansowa. Niemcy i Austria zo-
 stały ciężko i dotkliwie dotknięte przesile-
 niem finansowym. Mimo to ukazuje się o-
 becnie nowa droga do nowej kooperacji go-
 spodarczej. Wobec tego więc możliwe bę-
 dzie odłożenie planu unii celnej. Dr. Curtius
 podkreślił, że Austria potrzebuje koniecz-
 nie pomocy finansowej i że widoki tej pomocy
 ukształtują się pomyślnie po załatwieniu kwe-
 stji unii celnej.

GENEWA. PAT. — Wicekanclerz
 dr. Schober złożył w dn. 2 b. m. rano
 wizytę ministrowi spraw zagranicznych
 Rzeszy dr. Curtiusowi. Omawiali
 oni znowu sprawę austriacko - niemie-

Przed zebraniem się Komisji Europejskiej

SPRAWOZDANIE Z PRACY
 PODKOMISJI KOORDYNACYJNEJ

GENEWA. PAT. — Podkomisja
 koordynacyjna zebrała się w dniu 2
 b. m., o godzinie 7-jej wieczorem, na
 plenarne posiedzenie w celu uchwalenia
 sprawozdania dla zbierającej się w
 czwartek rano komisji europejskiej.
 Nad redakcją tego dokumentu pracowal
 przez cały dzień Komitet redakcyjny,
 złożony z 11 członków. Polskę w
 komitecie redakcyjnym reprezentował
 p. minister Sokal. Sprawozdanie obejmuje
 wstęp oraz 5 głównych działów.

We wstępie sprawozdanie zawiera
 wyczerpujące wyliczenie zagadnień, które-
 mi zajmowała się komisja. Sprawozdanie pod-
 kreśla, iż zasadniczą myślą przewodnią,
 która w tej czy innej formie przejawia
 się we wszystkich raportach
 tych komitetów, jest paląca konieczność
 przywrócenia w Europie wzajemnego
 zaufania.

Dział I-szy, dotyczący stosunków
 gospodarczych i organizacji przemysłowej,
 wzywa do zalecenia konferencji
 gospodarczych Ligi Narodów, poczyn-
 szy od międzynarodowej konferencji

gospodarczej w r. 1927, a skończywszy
 na ostatniej wielkiej konferencji o skoo-
 rdynowanej akcji gospodarczej. Pod-
 komisja proponuje, aby kompleks
 wszystkich zagadnień, dotyczących pro-
 blemu zbliżenia gospodarczego, prze-
 kazany został komitetowi ekonomicz-
 nemu Ligi Narodów do dalszych studjów.

W dalszym ciągu sprawozdanie roz-
 waża poszczególne zagadnienia, będące
 przedmiotem obrad podkomisji.
 Między innymi w kwestji bezrobocia
 podkomisja zaleca zwołanie europej-
 skiej konferencji dla stworzenia euro-
 pejskich biur pośrednictwa pracy oraz
 przekazania organizacji transytowoko-
 munikacyjnej Ligi Narodów projektu
 Międzynarodowego Biura Pracy, doty-
 czącego uruchomienia międzynarodowych
 robót publicznych. W sprawie
 przedłożonego przez przedstawiciela
 Sowietów projektu paktu o nieagresji
 gospodarczej, podkomisja zaleca dalsze
 przestudjowanie przedstawionego
 wniosku.

Dokoła wizyty francuskiej w Berlinie

BERLIN. PAT. — Półtęgodno do-
 noszą: W Genewie omawiana była w
 ostatnich dniach między dr. Curtiusem
 a delegatem Francji François - Pon-
 cetem sprawa wizyty ministrów fran-
 cuskich w Berlinie. Termin przyjazdu
 nie został jeszcze ustalony. Mowa jest
 narazie o 26 września. Do tego czasu
 Liga Narodów ukończy swe obrady.
 Liczą się nawet z zakończeniem sesji
 na kilka dni przedtem.

Minister Briand, którego przyjazdu
 do Genewy oczekują z początkiem
 następnego tygodnia, nie pozostanie

— o ile sobie dobrze przypominam —
 „Robotnik“ zamieścił artykuł zakoń-
 czonej wyrazami „część jego pamięci“.
 Socjaliści i endecy nie byli wtedy przy-
 jaciółmi, jakimi są teraz, przeciwnie,
 zwalczały się zażale. To też zamiesz-
 czenie takiego nekrologu było ładnym,
 szlachetnym odruchem redakcji „Robo-
 tnika“ wobec człowieka, który istotnie
 na szacunek zasługiwał. Niestety,
 wobec śmierci Hołówni, byłego swego
 współpracownika, „Robotnik“ nie
 zdobył się na żadną ryćskosć. Nawet
 wiadomości o jego śmierci podawał w
 dniu pogrzebu na drugiej stronie i bez
 żadnych komentarzy.

Zwołanie Sesji Sejmowej

NASTĄPI MIĘDZY 1-SZYM A 10-TYM PAŹDZIERNIKA
 WARSZAWA, 2.9 (tel. wł. „Sło-
 wa“). Z kół politycznych donoszą
 nam, że w toku ostatniej konferencji
 p. Prezydenta Rzeczypospolitej z p.
 Marszałkiem Piłsudskim zdecydowa-

— o ile sobie dobrze przypominam —
 „Robotnik“ zamieścił artykuł zakoń-
 czonej wyrazami „część jego pamięci“.
 Socjaliści i endecy nie byli wtedy przy-
 jaciółmi, jakimi są teraz, przeciwnie,
 zwalczały się zażale. To też zamiesz-
 czenie takiego nekrologu było ładnym,
 szlachetnym odruchem redakcji „Robo-
 tnika“ wobec człowieka, który istotnie
 na szacunek zasługiwał. Niestety,
 wobec śmierci Hołówni, byłego swego
 współpracownika, „Robotnik“ nie
 zdobył się na żadną ryćskosć. Nawet
 wiadomości o jego śmierci podawał w
 dniu pogrzebu na drugiej stronie i bez
 żadnych komentarzy.

Na tropie sprawców mordu w Truskawcu

TRUSKAWIEC. PAT. — W zwią-
 zku z zamordowaniem ś. p. Tadeusza
 Hołówni sędzia śledczy z Drohoby-
 cza, po przesłuchaniu, zarządził are-

szowanie Marji Fabiak, pokojowej w
 wili S.S. Bazyljanek i Aleksandra Buj-
 nia, portjera tejże wili. Dalsze śledz-
 two trwa.

List Marszałka Józefa Piłsudskiego do matki ś. p. Hołówni

WARSZAWA. PAT. — Marszałek
 Piłsudski przesłał matce ś. p. Tadeusza
 Hołówni następujący list kondolencyj-
 ny:

Czcigodna Pani! Głęboko wzruszo-
 ny wiadomością o śmierci ś. p. syna
 Pani Tadeusza, śpieszę wyrazić Pani
 cały mój żal i współczucie. W osobie
 zgasłego traci Polska jednego z naj-
 lepszych jej synów, gorącego patriotę,
 bojownika walk o niepodległość i nie-
 strudzonego, pełnego energii pracow-
 nika na polu twórczej, codziennej pra-
 cy pokojowej. Świadomość, iż ta wiel-
 ka i ciężka strata okrywa żałobą kraj
 cały, niechaj umniejszy ból Pani.

(—) Józef Piłsudski, Marszałek Pol-
 ski.

LWÓW. PAT. — W dniu 1 września zja-
 wily się u p. wojewody lwowskiego liczne
 delegacje organizacyj i stowarzyszeń spo-
 łecznych, kulturalnych, zawodowych polskich
 i żydowskich, którzy złożyli na ręce p. wo-
 jewody wyrazy współczucia z powodu tra-
 gicznej śmierci ś. p. posła Hołówni.

Kiedy ś. p. Hołówni należało do PPS i da-
 ły namietnie do rozwiązania kwestji narodo-
 owości w kresach wschodnich w duchu
 sprawiedliwości, praworządności i wolności,
 czy o pomyślał wtedy, że tak skończy...
 Sam kresowiec, z natury ruchliwy i rzutki,
 uważał na stanowisko PPS w kwestji uk-
 raińskiej za niedość radykalne i widział na
 ten temat spory bez końca z nieodżałowan-
 e pamięci Feliksem Perlem, który zresztą miał
 o Hołównie oddawna ustalone zdanie. Cze-
 go właściciel Hołówni w tej kwestji żądał
 od partji, to pozostawało zawsze niejasne,
 pełne niedopowiedzeń, mgłne. Wogóle po-
 mysły, w które ruchliwa natura Hołówni ofi-
 tawoła, zamianował zawsze jakiś niekre-
 slony, a bezpłodny ferment, jakiś nastroj
 uciążliwego malkontenta, nienasycony głód
 jakiejś oryginalności, jak np. propagowany
 przezeń w partji bezskutecznie pomysł po-
 pierania Kościoła Narodowego i rozpętania
 walki religijnej na wielką skalę.

Tej upragnionej oryginalności nie było
 mu wszelako danem przejawiać pozytywnie,
 gdy opuścił szereg PPS, uważając, że so-
 bie w tym sposobie rozwiązywać do pozy-
 tywnego działania. Występując z PPS i prze-
 chodząc do sanacji, Tadeusz Hołówni w li-
 ści poezjalnym umotywowal ten swój
 krok wiarą w Józefa Piłsudskiego. Wiara
 jest czynnikiem irracjonalnym, który wszel-
 kiemu rozumowaniu się wymyka, rozumowa-
 niu argumentów „za“ nie potrzebuje, ta-
 kiejże argumentów „przeciw“ nie uznaje.
 Jest to czynnik nie logiczny, lecz psychologicz-
 ny. Sentyment ten zachował Hołówni
 i Hołówni jeszcze z czasów wojny, kiedy
 działał w POW. Później zaciętnie się jeszcze
 te wazy osobiste, kiedy Hołówni, prowa-
 dząc razem z tow. Zygmuntem Zarem-
 bą, nieistniejąca już dziś spółka wydawnicza
 „Ignis“, wydawał pisma Józefa Piłsudskiego,
 w szczególności jego książki o roku 1920.

Do tego dodać należy jeszcze ten mo-
 ment psychologiczny, że z partji przeszedł
 Hołówni wprost na posadę naczelnika wy-
 ziału w ministerstwie spraw zagranicznych.
 Nowa jego droga życiowa nie wolna była
 od cierni. Wystarczy przypomnieć głosny
 swego czasu list otwarty jego zwawca Wa-
 cława Derewojda, oficera W. P.; jak wiado-
 mo, listem owym, rozestawiam do obcych
 postelstw, posłużyła się grupa pułkownikow-
 ska do utracenia ówczesnego premiera p.
 Bartla. Przykości osobiste, z tą sprawą zwią-
 zane, strawił jednak Hołówni łatwo i szyb-
 ko. Natura jego nie była zbyt wrażliwa na
 tego rodzaju subtelności.

Urzędowa jego działalność polegała na
 prowadzeniu t. zw. rokowań. Prowadził on
 rokowania dyplomatyczne z państwami bał-
 tyckimi, atoli bez jakiegokolwiek widocz-
 nego rezultatu.

Zarazem w podobny sposób brał udział
 w polityce wewnętrznej. I tu także prowa-
 dził rokowania. Uważał się on mianowicie
 za specjalistę w kwestji mniejszości narodo-
 wych. I tak np. przed ostatnimi wyborami
 sejmowymi prowadził rokowania z żydami
 o to, żeby głosowali na BB. Był on zawsze
 skłonny do rokowań, mniejsza o to, kim,
 na jakiej podstawie i z jakim celem. Najważ-
 nym jego działaniem było rokowanie z poli-
 tykami ukraińskimi, aby ich skłonił do wy-
 cofania z Genewy skarg na słynną „pacy-
 fikację“. Rokowania te pozostały bezskute-
 czne.

Jeśli prawdą się okaże, że zamordowali
 go terroryści ukraińscy — bo dotąd niema
 w tej mierze żadnych dowodów, są tylko
 domysły — to nie ulega wątpliwości, że
 wplynie to ujemnie na losy skargi ukraiń-
 skiej w Lidze Narodów. A zarazem, jeśli
 mord w Truskawcu miałby być jedynym re-
 zultatem sanacyjnej polityki wobec zaga-
 dzenia mniejszości narodowych, to byłoby
 to nad wyraz smutne zakończenie tej poli-
 tyki.

Nie wiele żywy iluzji co do Pol-
 skiej Partji Socjalistycznej. Wiem, że
 niezbędny honoruje ona w praktyce za-
 sady, które w teorii wyznaje, jak hu-
 manitaryzm, szacunek człowieka, spra-
 widliwy stosunek do jednostki. Lecz
 mimo to będzie się dziwił, jeżeli kanalja,
 która napisała ten artykuł, nie będzie
 przez sam obóz socjalistyczny ujawnio-
 na i wydalona z partji. Mam nadzieję,
 że się tak jednak stanie. Cat.

ECHA KRAJOWE

Przed Kongresem Eucharystycznym w Słonimie

W dniach 12 i 13 b. m. ma się odbyć w Słonimie Kongres Eucharystyczny.

Społeczeństwo miejscowe doceniając ważność Kongresu wyłoniło Komitet Organizacyjny na czele z p. Starostą Edmundem Kościłkaczem jako przewodniczącym. W celu zaś skutecznego zainteresowania miejscowego społeczeństwa, oraz łatwiejszego wykonania szeregu ważnych czynności, jakie na Komitet spadają, poza Prezydium, zostały utworzone trzy sekcje, a mianowicie: Prasowo-propagandowa, akcja katolickiej i młodzieży pozaszkolnej, kwaterynkowo-porządkowa, oraz finansowo-gospodarcza. Na czele sekcji pierwszej stoi ks. I. Rosołowski, drugiej — burmistrz Jelski, trzeciej Józef Stecki i notariusz Tytus Sołtowski.

Poszczególne sekcje już oddawna rozpoczęły czynności organizacyjne i po wspólnym porozumieniu nakreśliły plan uroczystości, a mianowicie:

Dnia 12 września
O godz. 15 m. 30 wspaniała uroczystość zostanie zapowiedziana biciem w dzwony we wszystkich świątyniach słonimskich przez kwadrans, zaś o godz. 16-ej J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita wileński Romuald Jabrzykowski odprawi uroczyste nabożeństwo: ogłosi błogosławieństwo Ojca św., poczem nastąpi Weni Creator, wystawienie Najświętszego Sakramentu, Nienstanna Adoracja, następnie zaś o godz. 17 na dziedzińcu starostwa odbędzie się zebranie plenarne kongresu, które dokona wyboru marszałka i prezydium. Z kolei nastąpi przemówienia i referaty.

O godz. 19-ej w sali Domu Ludowego Sekcja Akcji Katolickiej i Społecznej odbędzie swoje zebranie, na którym wygłoszone zostaną referaty i powzięte odpowiednie rezolucje. O tymże czasie w lokalu seminarjum naucz. męskiego odbędzie się zebranie sekcji Młodzieży.

O godz. 24-ej w kościele S.S. Niepokalana ks. arcybiskup odprawi Mszę św. pontyfikalną.

Dnia 13 września
Oa godz. 1-ej w nocy Msze św. i Komunia w kościele S.S. Niepokalank.

Godz. 6-ta Liturgia wschodnia w kościele parafjalnym na Zamościu.

Godz. 8-ma Msza św. uczniowska w kościele po bernardyńskim.

Godz. 9-ta, zebranie plenarne (na dziedzińcu starostwa), na program którego złożą się referaty, rezolucje i śpiewy z kościoła.

Godz. 10. min. 30, uroczysta procesja S.S. Niepokalank do parafjalnego kościoła. Celebra pontyfikalna na cmentarzu kościoła parafjalnego. Kazanie J. E. ks. biskupa Władysława Bandurskiego.

Uroczystości powyższe zaszczycą swoją obecnością J. E. Ks. Arcybiskup Romuald Jabrzykowski i J. E. ks. biskup Władysław Bandurski.

Jak nas informują, Komitet czyni starania w sprawie przyjazdu J. E. ks. Arcybiskupa Edwarda Roppa, który przez czas administrowania diecezji wileńskiej, jeszcze za czasów przedwojennych zjednał sobie serca słonimian. Dotychczas jednak, Komitet pozytywniej odpowiedzi nie uzyskał.

Wizytacja arcybiskupowska
Dowiedzieliśmy się, że począwszy od dnia 11-IX J. E. Ks. Arcybiskup R. Jabrzykowski dokona wizytacji dekanatu słonimskiego. Plan wizytacji jest następujący:

Dnia 11-IX godz. 11 przyjazd do Mołczadzi (pow. Baranowicze), godz. 15 przyjazd do Wysocka (pow. Słonimski), godz. 18 przyjazd do Albertyna.

Dnia 12-IX, godz. 7 przyjazd do Słonima, godz. 13 przyjazd do Zyrówic, godz. 16 przyjazd do Słonima, kościół S.S. Niepokalank (rozpoczęcie Kongresu Euch.)

Dnia 13-IX, Słonim, Kongres Eucharystyczny.

Dnia 14-IX godz. 8, przyjazd do Nowopolnej, godz. 12 przyjazd do Bytenia, godz. 15 przyjazd do Dziewiątkowicz, godz. 18 min. 30 przyjazd do Sielawic.

Dnia 15-IX godz. 7 przyjazd do Łukonicy, godz. 11 przyjazd do Dereczyna.

Jak widzimy z powyższego rozkładu podróży wizytacyjnej J. E. ks. Arcybiskupa przybędzie do Słonima już w dniu 12-IX o godz. 17 rano i zabawi tu do 14 września 1931 r.

KRONIKA BARANOWICKA

× **Baranowicze w holdzie s. p. T. Hołowce.** Cafe społeczeństwa miejscowe, bez różnicy wyznania i narodowości, głęboko zostało wstrząśnięte potworną zbrodnią, dokonaną na osobie s. p. posła naszej ziemi. Otaczało Go wszak tutaj nieklamane uznanie i miłość całej inteligencji i szerszych mas. Komitet Regionalny wydał odezwę do obywateli miasta, wzywającą do wzięcia udziału w uczczeniu pamięci Zmarłego. Uroczystość żałobna odbędzie się dnia 4 września według następującego programu: o godz. 11 zrana nabożeństwa w świątyniach wszystkich wy-

znań. Po nabożeństwie żałobnym w kościele garnizonowym pochód ulicami miasta. O godz. 12.15 uroczysta akademja żałobna w sali kina Apollo. Wszystkie organizacje społeczne i cechy wystąpią ze sztandarami, pokrytymi krepą.

× **U harcerzy baranowickich.** Harcerstwo baranowickie ma za sobą prawie dziesięć lat rozwoju i tradycji. Pierwszą drużyną męską im. T. Kościu szki powstała jeszcze w r. 1922 na gruncie gimnazjum męskiego. Przeżywała ona lepsze i gorsze czasy, do najlepszych zaliczyć należy ten okres, kiedy przed niespełna pięć laty delegowany z Wilna dyrektor gimn. Lelewela p. St. Paszkiewicz czas jakiś pełnił obowiązki dyrektora tutejszego gimnazjum. Dyrektor Paszkiewicz gorliwie zaopiekował się naszym harcerstwem, widząc w niem słusnie ważny czynnik w podniesieniu poziomu etycznego i obywatelskiego młodzieży. Od tej chwili harcerstwo rozwija się coraz lepiej, posiadając kilka drużyn męskich i żeńskich we wszystkich zakładach naukowych. Znalazło też ono energicznego i oddanego opiekuna w osobie p.

Do kompletu przedszkola polsko-francuskiego z początkami nauczania, przyjmie dzieci kilkor., inteligentne z dobrego rodziny, od 6 do 8 lat. Zapisy od 9-tej rano do 2-jej pp. **Pańska 4 m. 4.** (Obok Łukiszek)

Chopin na Majorce

(Z MARSYLJI NA BALEARY. — W STOLICY PALMIE. — ŚLADAMI FRYDERYKA. — KLASZTOR W VALDEMOSA. — NOWE DANE TOPOGRAFICZNE. — TAM, GDZIE CHOPIN WYKONCZYŁ PRELUDJA)

W piątek 10 kwietnia 1931 roku o godzinie osiemnastej zawiła syrena okrętu „Djemila” w porcie marsyljskim. Po chwili statek zaczął dęgać wzmocnionym pulsem maszyn i z wolna odsuwać się od kamiennych przystani. Ruszył do Algieru.

Pogodne niebo już nieco ku wieczorowi sennie. Lekki stony wietrzyk od morza. Fala zupełnie spokojna. Z ogonem piany wsupwa się statek z brudnego portu, którego krąg zwiera się i oddala. Wieże Marsylji szarzeją za nami. Przed dziobem okrętu dwie latarnie morskie kręcą się równo-wkółko, wzdłuż długim palcem światła po horyzoncie. W tym równym ruchu krążenia jest coś z obrotu planet, bezsen-na ostrzegawcza uwaga. Ilekroć cienka igła światłości zbliży się ku tobie, błysnie nagle na jedną chwilę, jak bezgłośny okrzyk — i spokojnie sunie dalej...

Znalazłem się w sytuacji, w jakiej jeszcze nigdy nie byłem, podróżując. Coś w rodzaju Robinsona Kruzo. Jechałem ku nieznanym wyspom, nie wiedząc, czy zastanę tam pałace, czy szalasy ludożerców (trochę przesadzam). Mało wiedziałem o Majorce i dopiero teraz na pokładzie zagłębiłem się w dorywczą lekturę mego „Guide Bleu”. Nie miałem pojęcia o języku hiszpańskim, a już włosy zlekką stanęły mi na głowie, gdy wyczytałem w przewodniku, iż mieszkańcy Majorki mówią po katalońsku, czyli językiem, który mało wspólnego z hiszpańszczyzną, a pokrewny jest językowi prowensańskiemu. Zginęł marnie — wyszeptalem. Nie miałem nawet adresu hotelu. Nic, nic — tabula rasa. Jechałem w przetrzeń, w próżnię, w niewiadome „X”, w stratosferę...

A potem jakoś to poszło powolutku. Najpierw było „obojętnie”, potem lepiej, wreszcie doskonale, uroczono i cudownie. Nazajutrz o szóstej już wszyscy są na nogach. Nikt nie chorował, śniadanie smakowało świetnie, morze się śmieje. Zarliwie słońce walczy z ponocnym chodem wiatru i z minuty na minutę zwycięża coraz zacieklej. Już około dziesiątej rano przed naszymi zarysowują się skaliste wzgórza łączące się w jedną całość. — Co to?

POSIEDZENIE IZBY GMIN

odbędzie się 8-go b. m.

LONDYN. PAT. — Izba Gmin zwołała została na dzień 8 b. m. Na posiedzeniu, trwającym prawie 5 godzin, gabinet ustalił ostatecznie swój plan finansowy i powziął decyzję co do redakcji projektów ustaw, jakie mają być przedłożone Izbie Gmin.

Na otwarciu Izby Mac Donald, nie wyjaśniając projektów finansowych rządu, złoży oświadczenie, w którym domagać się będzie niezwłocznej decyzji co do losów rządu narodowego, a głosowanie, jakie zakończy pierwszy dzień obrad, traktowane będzie przez rząd jako głosowanie nad votum ufności. Prawdopodobnie dopiero dnia 9-go

LEGENDA JESIENI

Zapłonęły znów żagwie na kominku. Gdzieś za oknami chłodna noc i księżyc, co w sadzie na gałęzi zawieszony, w gąszcz zaciszny zapada. Cisza — tylko w sadzie padają dojrzałe jabłka.

W odległej wsi psy wyją sercnąde jesienną. Bo to jesień już musnęła rdzawą plamą liście ficinow i osłpi.

Dickensowski kotłin, a za kotłem świerszcz.

Przy Dickensowskim kominię zasiedla piękna pani, co miała nóżki tak piękne, jak Hebe Canowy w Królewskich Łazienkach.

Przy moim kominię zasiadła moja pani. — Dziewczęta przyniosły barówki — trzeba kupić cukru z miaseczką — 15 kilo. — Hm!! — Cukier kr... — Czytałem to, jadąc z Warszawy, na każdej stacji obok napisu: „Dla Pań”, „Dla Panów”.

— A więc nie każesz cukru kupić? — No, trudno, — kupię. — Ale i o Marysi — pomyśleć trzeba. — Myśle — myśleć całe życie o mojem ukołchaniu.

— To nie wystarczy myśleć... bo powiedz sam, pensję ukołczyła, trzeba — by się po świecie rozjeżdżała. — Nie rozumie — kochanie. — Ze też ty niczego nie rozumiesz — pojechałybyśmy (naturalnie ja i Marysia), gdzieś na południe — Cannes, St. Remo — naturalnie, robię to tylko dla dziecka — bo ja przy swoich 35 latach...

— 42, kochanie. — Tomku, jesteś nieznośny... przy 35 latach mnie wystarczy parę sukien jakiego skromny pensjonat, gdzieś poza wielkimi stolicami Riwier... no i ty tu na wsi o mnie pamiętający, będą ci pisywała kartki z widokami morza.

— To byłoby świetne i wykonalne, ale jakieś 20 lat temu. — Jesteś brutalnym — chcesz przez to powiedzieć, że się zestarzała? — Niech Bóg broni — tylko, że 20 lat temu były inne czasy.

— Ach tak, więc rozumie — zima spędzona tu w „Gniazdówce”, zdaleka od ludzi, brzydki, proboszcz co niedziela z preferensem, a co czwartek pan Feliks z nową anegdota o... Napoleonie!

Grób, grób! i do tego ty, niedołego, zachwycający się każdym zabitym zajęcem! — Boże! czemuś mnie pokarał!

— Egzagerujesz, kochanie! — A dawniej było przecież inaczej. Od gadywałeś każdą moją myśl, każde pomyslane życzenie zostało spełnione, a dziś od... mawiasz mi tych marnych 15 kg. cukru do borówek. — Elas, ja nieszczęśliwa.

— Kochanie moje, nie gniewaj się, ale ale zestarzałaś się bardzo, ale to bardzo, i do tego gadasz głupstwa. — Ach, więc tak, no, naturalnie, zestarzałam się — Tomasz, ty masz kochankę! — Spojrzałem w kierunku żony; siedziała opodal w fotelu, jak posąg grozy.

— ...rszcz, co cykał za kominem, zamilkł. — A telciu, zrozum sama, — żyła tego roku... w czasie zbioru jarzyn lały deszcz, padał mi kołn cugowy, dach na stodole zaczęła i... tego podatki, które w przeciwnieństwie do plonu sypią się, jak z rogu ciętości.

— Ach, tak, rozumiem, rozumiem, to dla „tamtej” jest na wszystko i zawsze starczy — a dla mnie... i dla własnego dziecka nie głupie parę tysięcy... nie, wiesz, Tomasz, jesteś egoistą, ba, więcej — cynikiem!!

— Ale dla jakiej tamtej, Adeliu — Milcz, rozpustniku! — Skrzyknęły drzwi od jadalni. — Kućmok kuchenny stanął w drzwiach. — Wielmożna pani — mięso przypalałszy się...

— Masz, babo, placek, to i kolację djabli wzięli.

Militaryzacja szkół wyższych w Bolszewji

Organ sowieckiego komisarjatu woj. „Czerwona Gwiazda”, prowadzi w dalszym ciągu agitację na rzecz zmilitaryzowania szkół wyższych w Rosji. Domaga on się, by studenci poszczególnych uczelni studjowali odpowiednie działy praktycznej wiedzy wojskowej i by wszyscy bez wyjątku uczestniczyli w letnich manewrach czerwonej armji. To samo pismo zaznacza, że wojenna rada rewolucyjna czyni wysiłki, by

Zgon Witolda Gołębiewskiego b. komendanta P.O.W. na Litwie i Białejrusi

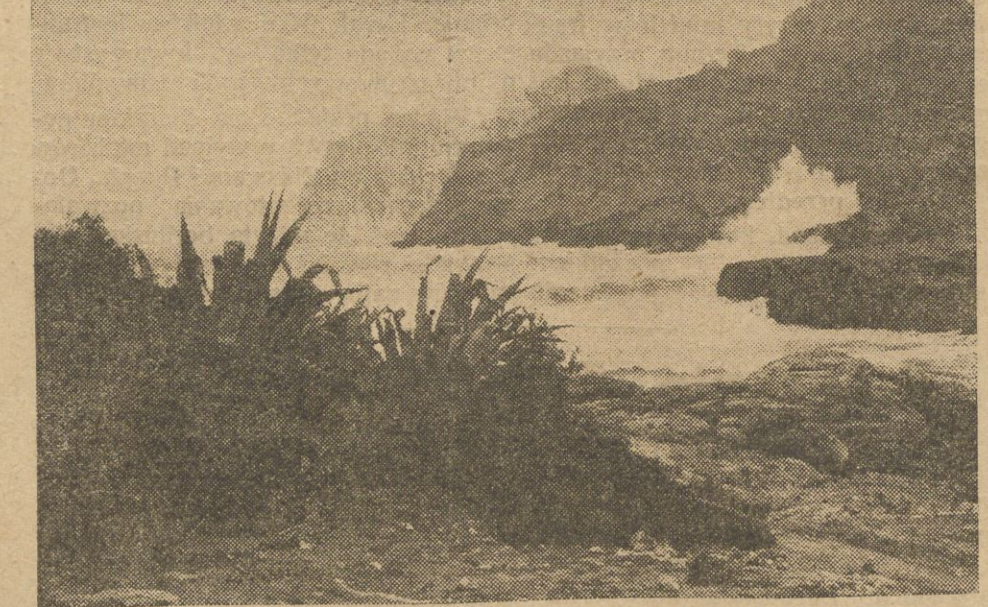
WARSZAWA. PAT. — W dniu 2 września zmarł w Warszawie po długiej i ciężkiej chorobie s. p. Witold Gołębiewski, artysta - malarz, uczestnik wszystkich walk o wolność, poczynając od roku 1905 aż do końca wojny polsko - rosyjskiej. W roku 1918-19 s. p. Gołębiewski był organizatorem i komendantem POW na Litwie i Białorusi, używając pseudonimu Ildefons. Za zasługi wojskowe odznaczony był orderem Virtuti Militari, 4-krotnie krzyżem waleczności, a ostatnio za zasługi, położone przez niestrudzoną pracę wolnościową i narażanie życia na wielu polach bitew — krzyżem niepodległości z mieczami. Liczył lat 46.

Koedukacyjne Wieczorowe Kursy Maturalne DLA DOROSŁYCH przy Gmnazjum im. J. Kraszewskiego w Wilnie, ul. Ostrobramska 27. Założona w 1926 r. Uprawione przez Kuratorium O. S. W. Nr. II-31078, typ humanistyczny i mat-przyrodniczy. System półroczny. Początek roku szkoln. 5 września o godz. 17. Kancelarja czynna w godz: 10-13 i 17-19.

Gimnazjum koedukacyjne dla dorosłych im. ks. PIOTRA SKARGI Wilno, ulica Mickiewicza 23 (b. b. gimnazjum E. Dziecielskiej). Przyjmuje kandydatów od 18 lat do klas od 4-8-jej włącznie. Typ uczelni i humanistyczny z oddziałem metafizyczno-przyrodniczym. Język niemiecki lub francuski. Wykłady odbywają się w godz. 16.30 do 21. Kancelarja Gimnazjum czynna: we wtorki, czwartki i soboty w g. 17-19. Rok szkolny rozpocznie się dn. 2 września 1931 roku.

Bielińskiego, nauczyciela gimn. im. T. Życia obozowy i wojskowy, codziennie kąpiel, gimnastyka, musztra, gry i zabawy sportowe — wszystko złożyło się na to, by wzmocnić zdrowie chłopców i wlać w nich nowy zapas sił i zapala do całorocznej pracy szkolnej, jak się dla nich dziś właśnie zaczęła.

× **Wściekły pies.** Dnia 28 sierpnia we wsi Ostrow pojawił się wściekły pies nieznanego właściciela i pokąsał mieszkańca. Też wsi Dymitra Pietraszewskiego oraz cztery inne psy. Pokąsany Pietraszewski pozostaje pod obserwacją lekarza, pokąsane zaś psy zostały izolowane. Wściekłego psa zabito.



Typowy pejzaż majorkański.

ki, tak dzikich, że śladu osad nie widać. Czasem tylko na wyniosłości szczytu sterczy w chimurach samotna wieża latarni morskiej. Po południu mijamy podwójną wyspę Dragonera, okrążamy przylądek Figuera — i z wolna, jak wielki żagiel, rozwija się przed okiem szeroka biała panorama Zatoki Palmińskiej.

Palma de Mallorca, stolica Balearów, miasto blisko stutysięczne, białymi skrzydłami swych budowli otacza w wielkim łuku wspaniałą zatokę. Otwarty ku Afryce, od północy osłonięty górami, stary ten gród ma sławę najładniejszego w Europie klimatu. Obserwuje się tu nawarstwienia poszczególnych kultur, jak epoki geologiczne odczytywać można z pionowo

długie rzędy białych domów — tworząca od strony morza jasny diadem na czoło miasta Palmy. Tu zawiął 9 listopada 1838 r., po dwudniowej podróży z Barcelony (dziś przeprawa trwa 10 godzin) okręt El Mallorquin, wiozący na swym pokładzie Fryderyka Chopina, panią George Sand i dwoje jej dzieci, Maurycyego i Solange. Po pięciu dniach pisał stąd Chopin do przyjaciela Fontany do Paryża: „Jestem w Palmie, między palmami, cedrami, kaktusami, oliwkami, pomarańczami, cytrynami, aloesami, figami, granatami i td. Co tylko Jardin des Plantes ma w swoich piecach. Niebo, jak turkus, morze, jak lazur, góry, jak szmaragd, powietrze, jak w niebie. W dzień słońce, wszyscy letnio chodzą, i gorąco; w nocy gitary i śpiewy po całych godzinach. Balkony ogromne z winogronami nad głową; maurytańskie mury. Wszystko ku Afryce tak, jak i miasto, patrzy. Słowem: precudne życie! Kochaj mnie!”

Nie mamy teraz czasu zatrzymać się tu dłużej. Samochód unosi nas szosami, wijąciami się w coraz ostrzejszych serpentynach, ku północy. Przez lasy drzew migdałowych pnie się droga ku górze, na każdym zakręcie odświeżająca coraz piękniejszą widok na góry i wąwozy, na morze i skaliste przepaście. Migdały ustępują miejsca drzewom oliwnym, tysiącletnim, powykrecanym w fantastycznie upiorne sploty. Osiemnaście kilometrów na północ od Palmy, na wyżynie 400 metrów, zbliżamy się do miasteczka Valldemosa, uroczu położonego w wyżynnej kotlinie. Tą samą drogą, tylko uciążliwymi wertepami, dwukolny wóz chłopski królów maurytańskich, Almudaina i

Zmiany na stanowiskach administracyjnych

WARSZAWA, 2.9 (tel. wł. „Słowa”). Dowiadujemy się, że wojewódzki komendant policji państwowej we Lwowie, podinspektor Grabowski, przeniesiony będzie na takie stanowisko do Kielc. Zmiana ta pozostaje w związku z reorganizacją służby policyjnej. Starosta w Drohobyczu p. Porębski przeniesiony został na takie stanowisko do Kielc.

Zródła miarodajne wyjaśniają nam, że przeniesienie to, jak również przeniesienie podinspektora Grabowskiego, nie ma nic wspólnego z ostatnimi wypadkami na terenie Małopolski wschodniej, czego dowodem jest fakt, iż dekret przenoszący starostę Porębskiego odczytany został już przed 10 dniami.

Bieg kolarski do polskiego morza PIERWSZY PRZYBYŁ DO METY MICHALAK

GDYNIA. PAT. — We wtorek wieczorem przybył do mety w Gdyni uczestnicy biegu kolarskiego do morza polskiego. Przycięciem zawodników w Gdyni zajął się Związek Obrony Kresów Zachodnich wraz ze Związkiem Propagandy Turystycznej.

Do Gdyni przybyło 45 zawodników z Eugeniuszem Michalakiem na czele, który wpadł na metę o godzinie 16 min. 30, drugi był Feliks (W.T.C.), trzeci Targoński (Le-gja), czwarty Witek.

W biegu bierze udział m. in. Graczeński, który we wtorek obchodził 25-lecie pracy kolarskiej. We środe na molo pasażerskim odbyła się publiczna rewja uczestników biegu. Po dwudniowym pobycie zawodnicy wyruszą z Gdyni w piątek rano, udając się drogą powrotną

krzywice, gruzlice, wycieńczenie, leczy witaminowy Biocaliol Klawe

JÓZEF KŁODECKI Zamkowa Nr. 17 (Obok Kościoła św. Jana). Tel. 928.

POLECA dla młodzieży materiały na mundurki, fartuski szkolne, pończochy i t. p.

Wielki wybór kółder, firanek, bielizny i galanterji. — Welny na suknie i płaszczu. — Ceny bezwzględnie niskie. —

Dr. ZARCYN (chirurg) p. wrocławiu, Słowackiego 24.

Adelcję poniosło do kuchni, skąd za chwile dotatywał mnie jej skrzekliwy głos. Świerszcz zaczął cykać za kominem. A mnie się zdawało, że opodal usiadł ktoś na fotelu — cicho, bezszelestnie. Przymknąłem oczy. To była Hebe Canowy z Królewskich Łazienek ze złotym puharkiem w dłoni. Biała i cicha. Drgnąłem. Ktoś pocałował mnie w skroń. — Czy, tatko, śpisz? To była moja ukochana Marynia. F. Dangel.

POMNIK JÓZEFA MONTWIŁŁA

W dniu poświęcenia kamienia węgielnego

(Wywiad z Prezesem Komitetu Budowy Pomnika p. Ludwikiem Ostrejka)

W sobotę odbyło się posiedzenie członków, do 20 osób) przyjął projekt acz nie zwołano komisji artystycznej, której zadaniem było zdecydowanie, w jakim miejscu ma stanąć pomnik wielkiego dobroczyńcy i finansisty wileńskiego, śp. Józefa Montwiłła.

Kwestja ta absorbuje społeczeństwo wileńskie od szeregu lat, to też wiadomość o zwołaniu wspomnianego posiedzenia dała nam asumpt do zwrócenia się o informacje do prezesa Komitetu Budowy Pomnika śp. Józefa Montwiłła, p. Ludwika Ostrejki. Prosimy o streszczenie nam historii prac przygotowawczych do budowy pomnika.

Projekt ten powstał jeszcze w 1925 roku, — mówi p. Ostrejko. Do mnie, jako do długoletniego współpracownika na niwie społecznej śp. Józefa Montwiłła, zwróciła się „Kolonja Montwiłłowska” przy placu Łukiskim (w kolonji tej są domki p. p. prezydenta J. Folejewskiego, Adama Piłsudskiego, Witolda Abramowicza i in.) z prośbą, abym zajął się stworzeniem Komitetu Budowy Pomnika. Komitet ten powstał — lecz z powodu całego szeregu trudności aż do tego czasu nie można było zrealizować projektu.

Komisja projektowała początkowo budowę pomnika na placu przy skrzyżowaniu ulic: Zawalnej i Trockiej, tuż przy domu margrabiny Umiasłowskiej.

Miejsce to podobało się wszystkim, a ponadto margr. Umiasłowska zadeklarowała sumę 1500 zł. na budowę pomnika, pod warunkiem, że pomnik stanie na tym placu.

Magistrat odmówił, a następnie prof. Ruszczyk wysunął projekt budowy pomnika na skwerze Franciszkańskim przy ul. Trockiej.

Na tem jednak nie skończyły się nasze kłopoty. Pieniądzy brakowało, a ponadto były pewne trudności z wyborem modelu pomnika. Ostatecznie Komitet (nadmienić tu należy, że w międzyczasie Komitet Budowy rozszerzony został, drogą kooptacji nowych

członków, do 20 osób) przyjął projekt prof. Bażukiewicza.

— Jak wyglądać będzie pomnik? — Na duży cokół z szarego kamienia umieszczony zostanie brzo-



Projekt pomnika Montwiłła — dłuta prof. Bażukiewicza.

wy posąg w postaci siedzącej wielkiego filantropa wileńskiego. Będzie to doprawdy ładny pomnik, godny tego, czyje zasługi ma przypominać przyszłym pokoleniom.

— A z jakiego źródła pochodzą sumy, jakimi rozporządza Komitet? — Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że znaczną kwotę nadesłano nam z Kowieńszczyzny. Społeczeństwo polskie, pomnie na ogromne zasługi Zmarłego, zebrało ją tam, drogą składek.

Pozatem, Bank Ziemiński przyczynił się wydatnie do zasilenia funduszu. Resztę zebrałiśmy od ludzi dobrej woli. Mamy już niemal tyle, ile potrzeba.

— A więc niecałą sumę? Ciekawe jest, ile ma kosztować cały pomnik? — Pomnik będzie kosztował około 30 tys. zł. Tyle jeszcze nie mamy, ale tu kierujemy się znanym powiedze-

nem Zmarłego: „pokażcie waszą robotę, a pieniądze zawsze się znajdą”. Liczymy na to, że Wilno, które tak dużo zawdzięcza śp. Montwiłłowi, tworcy przeszło szesnastu instytucji filantropijno-społecznych, przyjdzie z pomocą Komitetowi.

Czasy są wprawdzie ciężkie, ale na niewielkie ofiary możemy sobie jeszcze pozwolić. Zresztą brakuje już nie dużo.

— Kiedy myślą panowie rozpocząć budowę pomnika?

— Trzeciego bm. o godzinie 10 rano nastąpi uroczyste założenie i poświęcenie kamienia węgielnego. Cicha ta uroczystość zgromadzi niewątpliwie całe Wilno, pamiętające wielkie zasługi Zmarłego. Roboty rozpoczną się na tychmiast i prowadzone będą z tem obliczeniem, aby w dniu Patrona śp. Józefa Montwiłła, tj. w dniu 19 marca 1932 roku pomnik mógł być odsłonięty.

— A kto będzie kierował robotami przy budowie pomnika?

— Inż. Jan Borowski podjął się tego, a pozatem cała komisja artystyczna w osobach p. p. konserwatora Lorentza, profesorów: Ruszczyca, Kłosa i Bażukiewicza, oraz architekta Narębskiego — przyobiecała łaskawie nadal swoją współpracę.

W. T.

Teatr „Lutnia“

WYSTĘP LEONA WYRWICZA

Znany, ceniony, oryginalny i zastużony artysta wystąpił w dn. 1 b. m. w Lutni z monologami.

Nazwisko artysty jest tak wymowne, iż nie potrzebuje komentarzy i zapewnienia, że wykonanie monologów było bez zarzutu.

Nie bez zarzutu natomiast był program, który doprawdy mógł zdziwić każdego, kto był na występie Wyrwicza w Wilnie przed paru laty.

Było to ściśle powtórzenie i wówczas już mocno przestarzałego programu...

To, że artysta nie dał absolutnie nic nowego, dowodzi albo przesadnej jego skromności, albo wygórowanej żarliwości.

Skromności, jeżeli przypuszczają, że ten, kto posłysz go jeden raz, na drugi już nie przyjdzie, — żarliwości, jeżeli wyobraża, iż daje arcydzieła, które remi żywić się mogą całe pokolenia.

W—Z.

Truskawiec - Zdrój

Zakład zdrojowo-kapeliowy i stacja klimatyczna (województwo lwowskie) ze słynną „NAFTUSIĄ” !! OTWARTY CAŁY ROK!! Sezon jesienno-wiosenny: wrzesień—październik. Przystawki piękna jesienna — idealny wypoczynek i kuracja. Wszelkich informacji udziela—Zgłoszenia na mieszkania przyjmuje Zarząd zdrojowy Truskawiec.

W. T.

Pomnik powstańców sejneńskich

STANIE W MIEJSCU, GDZIE ZGINĘLI W WALCE Z MOSKALAMI!

W dniu 23 ub. mies. b. powiat sejneński uczcił uroczystość rocznicę wojny powstańczej, w której walczyli powstańcy sejneńscy i pamięć tych, którzy polegli w nierównej walce z nieprzyjacielem. Celem uczce-

nia tych, którzy porwali za broń w obronie wolności sejneńskie organizacje b. wojskowych postanowiły wystawić pomnik, w miejscu, gdzie odbyła się bitwa.

Powódź w powiecie wilejskim

WODY ILLI ZALAŁY WSIE, POLA I ŁĄKI

Wskutek ciągłych deszczów, rzeka wiania wsi Łogowo, Rybczanka i Piniłja i Rybczanka, przybrały o 2 m. ponad poziom normalny, zalewając na terenie gminy wiazyńskiej w kilku miejscach pola, łąki i częściowo zabudowania.

Stan wody na Wilji

Ostatnie deszcze wprawdzie spowodowały znaczne podniesienie się poziomu Wilji, lecz nie w takim stopniu, by groziło to niebezpieczeństwem.

Jedynie w posiadłości p. Aleksandrowicza woda zerwała nasypy, ułożone przez saperów w miejscach, gdzie podczas wiosennej powodzi potworzyły się znaczne wyrwy.

Raid awjonetek przez Wilno

W ostatnich dniach września odbył się dorocznym wyczajem ogólnopolski raid awjonetek. Trasa raidu biegnie z Warszawy

przez Grodno do Wilna, a następnie na Mołodeczno, Baranowiczę i dalej, ogółem na przestrzeni 2500 klm.

Nieletni pastusi w niewoli bolszewickiej

Z granicy donoszą o następującym zajściu: W dniu 13 sierpnia b. r. w okolicy majątku Czerwiaki, gminy cholewickiej, pastuch Piotr Iwaniec lat 13, ze wsi Lachy i pastuch Ignacy Kaczkowski lat 18, z Iłji, paśli bydy przy samej granicy sowieckiej. Skutkiem nieuwagi tych pastuchów bydy

przeszło zagranicę. Chłopcy pobiegli za bydłem, a kiedy znaleźli się po stronie sowieckiej zostali przez straż graniczną sowiecką zabrani wraz z bydłem. W dniu 22 sierpnia na skutek interwencji oficerów KOP, władze sowieckie zwróciły zajęte bydy, obaj zaś wyżej wymienieni chłopcy dotychczas nie powrócili.

N. EPSZTEJNOWA

powróciła z Paryża tel. 138. Mickiewicza 62.

Dr. L. ŁUKOWSKI

(chor. dzieci) przyjechał Zawalną 2. Telef. 592

FILM I KINO

„NIEBEZPIECZNY ROMANS“

(Kino „Casino“)

Wznówiono obecnie w „Casino“ obraz „Niebezpieczny romans“. Jest to niewątpliwie najlepszy, pod każdym względem film polski, czego dowodem może służyć między innymi ta okoliczność, że ten właśnie obraz, — po raz pierwszy w dziejach kinematografii polskiej — zakontraktowany został na ekran angielski!

Zarówno frajucka fabuła (podług powieści Struga opracowana), jak i pierwszorzędna obsada, doskonale zdjęcie i świetna ilustracja muzyczna — składają się na wyjątkową całość!

Tragiczne dzieje kasjera Spiewankiewicza i jego nieszczęsnej miłości do kochanki młyniarki, sprawiają wyjątkowo silne wrażenie, do czego przyczynia się bardzo poważna — świetna, jak się rzekło — ilustracja muzyczna z pełnym bezadzielnym smutkiem i tęsknotą lejtmotywu (boston Warsa „Kiedyś musi przysnąć ostatni dzień“). Mamy tu pozatem i chór Dana i orkiestrę Golda.

Jeśli coś można temu obrazowi zarzucić, to chyba zbyt dużą drastyczność niektórych scen miłosnych, oraz dość luźnie oceniony do obrazu wątek humorystyczny, w wykonaniu Dymyśa i Pogorzelskiej, ale ponieważ te ustępują na rzecz pozomych gustów części publiczności są potraktowane epizodycznie i nie odciągają zbyt wiele uwagi widza od tragicznych perypetyj wątku zasadniczego, chętnie się jej wybacza ze względu na wysoką klasę tego filmu jako całości.

Przechodząc do poszczególnych wykonawców, trzeba tu przedewszystkiem podkreślić wspaniałą, kapitalną kreację Samborskiego w roli kasjera Spiewankiewicza, oraz — czarującą Betty Amann, jako jego kochankę, lecz i członkowie bandy wlaamyważy tworzą godną uwagi galerię typów „Ars“

Witold Gołębiowski

artysta malarz, uczestnik walk wolnościowych 1905 — 1920, b. komendant naczelny P. O. W. na Litwie i Białorusi, porucznik rezerwy wojsk polskich, kawaler Orderu Virtuti Militari, Krzyż. Niepodległości z mieczami, Krzyż. Walecznych,

zmarł w Warszawie dnia 2 września 1931 r.

o czym życzliwych Jego pamięci zawiadamia Żona i Rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 b. m. w Warszawie

KRONIKA

CZWARTEK
Dziś 3
Szymona
Jutro
Rozalii

W. s. g. 4 m. 12

Z. s. g. 6 m. 29

SPOTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

z dnia 2 września 1931 r.

Ciśnienie średnie 760.

Temperatura średnia +18.

Temperatura najwyższa +24.

Temperatura najniższa +9.

Opad —

Wiatr: południowy.

Tendencja: lekki spadek, potem lekki wzrost.

Uwagi: pogodnie.

KOŚCIELNA

— Nabrzeżnictwa za duszę ś. p. min. Czerwińskiego. W piątek dnia 4 b. m., o godzinie 10 rano, w kościele św. Jana, staraniem Wil. Kuratorium Szkol. odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. min. Czerwińskiego.

Obecni będą przedstawiciele władz i organizacji społecznych. Również w tym samym dniu odbędzie się nabożeństwo żałobne dla młodzieży szkolnej, uczęszczającej do wszystkich zakładów naukowych w Wilnie.

URZĘDOWA

— Powrót p. wojewody. W dniu 2 b. m. p. wojewoda Bezczycki powrócił z Warszawy, dokąd wyjechał na pogrzeb ś. p. posła Tadeusza Hołówni.

OSOBISTE

— Prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie, Wacław Wyszynski udał się w dniu 2 b. m. w towarzystwie p. prezesa Sądu Okręgowego wileńskiego, Michała Kaduszkiewicza w podróż inspekcyjną do Lidy i Nowogródka.

WOJSKOWA

— Do byłych oficerów i szeregowych 1 p. p. Legionów. Wszyscy b. oficerowie i szeregowi 1 p. p. Legionów z okresu wojny światowej (1914—1918 rok), którzy dotychczas nie złożyli życiorysów, proszeni są o składanie ich na ręce p. Langnera — Biuro Ogólnego-Administracyjne M. S. Wojskowych, Warszawa, Nowowiejska 1/3 — 5.

— Przy zarządzie okręgowym Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Wilnie, organizuje się Spółdzielnia Budowlana, która ma na celu nabywanie działek tak w Wilnie, jak i przy stacjach kolejowych, położonych w pobliżu Wilna, oraz budowy domów dla naszych członków.

Informacyj w sprawie nabywania działek udziela, oraz zapisy członków przyjmuje członek Komitetu Organizacyjnego p. Wacław Stankiewicz w lokalu Zarządu Okręgowego w ul. Wawulskiego 4 — 3 codziennie w godzinach wieczornych oprócz świąt.

— Przy słabym trawieniu, małokrwistości, wycudnięciu, blednicy, chorobach gruźliczych, wysypkach skórnych i czyrakach, reguluje naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ tak ważną obecnie działalność kiszki. Ządać w aptekach i drogerjach.

SZKOLNA

— Dyrekcja Kursów Rysunku i Malarstwa im. Franciszka Szmaglewicza Wil. T.-wa Art. Plast. podaje do wiadomości, że zajęcia na kursach rozpoczną się w dniu 28 września. Zapisy będą przyjmowane począwszy od dnia 16 września, w lokalu Szkoły (Sw. Anny 13) w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 18 do 19.

— Szkoła Cwiczeń przy Państ. Sem. Naucz. Żońsk. o programie Szkoły Powołanej przyjmuje zapisy dzieci na oddz. I, II, III i IV-ty w godz. od 10—12 i od 4—5, przy ul. Augustyńskiej 4. Szkoła ćwiczeń się będzie na Łukiszkach, ul. Filipa 3.

— 2-letnia Szkoła Pracownic Gospodarczych Z. P. O. K. w Wilnie, przy ul. Jagiellońskiej 3/5—3, wobec remontu otwartą zostanie z dniem 14 września 1931 r., o godzinie 8-jej rano. Zapisy tamże codziennie od 10—11 pp.

Rabin skazany na więzienie

Przed Sądem Okręgowym stał rabin Rubinsztejn, dr. Danermanna i wczoraj redaktor żydowskiej gazety „Das Wort“, rabin Szub, oskarżony o „Das Wort“, rabin Szub, oskarżony o zabranie w drukarni sjonistycznej M. Gierpowskiego przez umieszczenie w maju 1929 roku artykułów „Kto powiada kłamstwo“ i „Protokółu starców Sjonu w sjonistycznym-mizrachistycznym wydaniu“ zarzucającym Gierpowskiemu zwyczajne kradzieże i oszustwa.

Świadkowie w osobach: b. senato-

RÓŻNE

— Dziennikarze włoscy w Wilnie. W drodze powrotnej z państw bałtyckich bawili wczoraj w Wilnie dwaj dziennikarze włoscy dr. Mario de Mandato z Citta del Vaticano i dr. Carlo Magnino z Rzymu. Zwiedzali oni Wilno podczas poprzedniego swego tu pobytu. W dniu wczorajszym zwiedzali Troki, wieczorem zaś wyjechali do Białowieży, skąd udadzą się do Warszawy.

— Cyrk w Wilnie. Dziś, 3 września, nastąpi uroczyste otwarcie cyrku Barańskich na placu przy ul. Mickiewicza 55. Początek punkt. 8.30 wiecz. Szczegóły w ogłoszeniach i afiszach.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni“. Występy Bogusława Samborskiego. Znany artysta dramatyczny Bogusław Samborski, popularny już i zagranicą jako król polskiego ekranu, zorganizował zespół młodych, utalentowanych aktorów, z którymi rozpoczyna w dniu 1 września objazd całej Polski. Dnia 7 i 8 września b. r. wystąpi w Wilnie w Teatrze „Lutnia“.

Zespół grać będzie oryginalną, arcyciekawą komedię autora węgierskiego Lajos Lajosa p. t. „Prawda, czy kłamstwo“ w roli głównej z Samborskim na czele, który tę sztukę wyreżyserował.

Zespół wyjeżdża w objazd z własnymi dekoracjami i rekwizytami scenicznymi. W ciągu trzech miesięcy zespół Samborskiego odwiedzi 70 miast na terenie całego kraju.

Traktory szwedzkie „MUNKTELLS“

na ropę naftową. Najtrwalsze, najprostsze i najtańsze w użyciu poleca Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawalną 11-a.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadek samochodowy. Taksówka, której numeru ani nazwiska szofera niepodobna było dotąd ustalić, przejechała na ul. Kalwaryjskiej, koło domu Nr. 71, przechodzącego przez ulicę p. Józefa Ławńskiego, zamieszkałego przy ul. Stomianka Nr. 20. Doznał on ogólnego porażenia. Lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł Ławńskiego do szpitala św. Jakóba.

— Okradzenie mieszkania. Do mieszkania Anatola Morawicza, Kolejowa 17, dobrali się zapomocą podobno jednego klucza i jacyś rzemieślnicy i unieśli garderobę męską i białeżne wartości 326 zł.

— Złodziejstwo w garażu. Z niezamkniętego garażu Jagiellońskiego 16 na szkole do Mojżesza Żaka skradziono dnia 1 b. m. opony wartości 500 zł. Sprawcy kradzieży Komstanty Dubowski Krakowska 38 i Edward Zemgas (ul. Stracharska) ukryli opony w auto-garaz przy Jagiellońskiej 11. Zwrócono je właścicielowi a za amatorami cudzej własności, którzy zbiegli, wdrożono poszukiwania.

— Na rynku Łukiskim z wozu skradziono jermiak wartości 50 zł. na szkole Jana Jachimowicza, z zaś. Szeszkie, gm. niemenczyńskiej, pow. wil.-trock. Zatrzymano w tym jermiakiem niejakiego Ryszarda Ławrynowicza, Raduńska 5.

— Na dworcu osobowym w Wilnie w kieszeni marynarki Zysła Wajnracha (Stefaniska 22, skradziono 44 zł. gotówką. Sprawca tej kradzieży nazwiskiem Zajdakon (W. Stefaniska 25) zbiegł.

— Pod hałą miejską z kosza Rozalii Marcinkiewiczowej (wieś Biednina, gm. turgiłskiej) skradziono chustki i masło wartości 30 zł. Dokonał tego Antoni Gryszykiewicz, Słoneczna 17, zatrzymano go, lecz skradzionych przedmiotów nie odnalaziono.

Instytut pielęgniarek i wychowawczyń społecznych w Wilnie

KURS NAUK 2-LETNI

Do instytutu przyjmowane są kandydatki z wykształceniem w zakresie minimum 6 klas gimnazjum.

Wykłady rozpoczynają się w październiku r. b. i będą prowadzone przez profesorów, docentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, lekarzy specjalistów, oraz pedagogów.

Instytut ma na celu odpowiednie wykształcenie kobiet w celu przystosowania do pracy w charakterze higienistek społecznych, oraz pielęgniarek chorych.

Zajęcia praktyczne będą się odbywały w klinikach i pracowniach Uniwersytetu S. B., oraz w instytucjach społecznych m. Wilna.

Zapisy są przyjmowane, oraz informacje udzielane codziennie w godz. 5 — 7 w lokalu Kursów Pielęgniarstwa i Wychowania Dzieci przy ul. Mickiewicza Nr. 22—5 tel. Nr. —16—02.

ROczne kursy handlowe M. PRZEWŁOCKIEJ w Wilnie

Zarząd powyższych kursów, egzystujących od 1919 roku, zawiadamia, iż zapisy przyjmuje sekretariat Kursów codziennie w godz. 17—19, w lokalu Szkoły Pisania na maszynie przy ul. Mickiewicza 22—5. Tel. 16-02.

Buchalterja

Ogólna handlowa Bankowa Przemysłowa

Arytmetyka Handlowa, Korespondencja i biurowość. Nauka o handlu. Stenografia, Nauka pisania na maszynie. Jako przedmioty dodatkowe będą wykładane języki: angielski, francuski i niemiecki. WYKŁADY WIECZOROWE.

Przez obszerny dawny cmentarz przy kościele wchodzimy w krzyżankę klasztoru, biały, niezmiernie duży, pięknie sklepiony. Po prawej stronie przez kraty okienne widać zamknięte dziedzińce — ogródki, t. zw. patio: piękna kamienna studnia po środku, brukowane chodniki, w gąszczu z drzew pomarańczowych, bzu, pinii, nieznanych kwiatów i araukaryj, które są wielkie, jak nasze stare sosny.

Po lewej stronie drzwi do cel mniszych. Są to dziś mieszkania prywatne, w grupach po kilka cel, z dobowym częścią w późniejszych czasach pierwszym piętrem. Drugie z kolei drzwi prowadzą nas do trzech cel, które dnia 15 grudnia 1838 r. wynajęli Chopin i pani Sand na całą zimę za cenę 30 franków francuskich.

Niedawno ustalono ostatecznie, że tu właśnie, w tych trzech celach, spędził Chopin owe pamiętne cztery miesiące swego życia, pełne najpiękniejszych wrażeń i najdotkliwszych cierpień. Trzynastoletni Maurice Sand miał duże zdolności rysunkowe. Kilka miesięcy temu odnaleziono u żyjącej do dziś dnia w Paryżu córki jego, czyli wnuczki pani George Sand, kilka rysunków chłopca, szkicowanych na Majorce: widoki z okna, fragmenty mieszkania i ogródka. Odkrycie to umożliwiło ściśle ustalenie miejsca.

Z małego przedpokojem wchodzimy do celi, białej, sklepianej, z drzwiami po przeciwległej stronie, otwartymi na ogródek. Trochę tu starych obrazów, kilka krzesel z dawnego klasztoru, dwa stoły. Po prawej małe drzwi prowadzą do mniejszej celi, ozdobionej starymi sztychami i portretami Chopina i George Sand; w szklanej witry-

Validemosa. Korytarz b. klasztoru Kartuzów (Drugie drzwi po lewej stronie prowadzą do cel Chopina).

kowej celi wchodzi się do równie obszernej, tak samo oknem na ogród wychodzącej celi, gdzie była pracownia Chopina. O niej to pisał on w liście do Fontany:

„Między skałami i morzem opuszczony ogromny klasztor Kartuzów, gdzie w jednej celi z drzwiami, jak

nie dwie lalki w ludowych kostiumach majorkańskich, ręką pani Sand zrobione i zabrane do Paryża. Okno tej celi wychodzi na otwartą w stronę ogródka lodżję, gdzie mieściła się kuchnia. Po przeciwległej stronie śród-

niegdy bramy w Paryżu nie było, mozesz sobie mnie wystawić ufrzyzowanego, bez białych rękawiczek, bladego, jak zawsze. Cela ma formę trumny wysokiej, sklepienie ogromne, zakurzone, okno małe, przed oknem pomarańcze, palmy, cyprysy; naprzeciw okna moje łóżko na pasach, pod filigranową rozetą z a s a maurytańska. — „ich-tarz ołowiany ze świeczką, Bach, moje bazarły i nie moje szparęły... cicho... można krzyżeć... jeszcze cicho. Słowem, piszę Ci z dziwnego miejsca.“

Chopin z wiaświą sobie plastyką i finezją pisarską maluje w listach nastrój wyspy i klasztoru. W celi wspomnianej dziś jeszcze widnieje pod sufitem „filigranowa rozeta maurytańska“. Tu zatem w burzliwe dnie deszczowe i w łagodnym blasku wiosennego słońca (drzewa na majorce kwitną w styczniu) — przybrały ostateczną formę: 24 Preludja, tu i w Palmie wykończył Chopin Balladę f-dur, Polonezy a-dur i c-moll, Scherzo cis-moll, tu pracował nad Sonatą b-moll i nad Nocturnami g-dur i g-moll. Na Majorce wreszcie powstał nowy utwór: Mazurek e-moll, przez Chopina nazwany „Palmijskim“.

Wychodzimy do ogródka, otoczonego grubymi murami. Pięknie utrzymane róże, lewkonie, goździki i moczki kwiatów, których nazwy nie znam. Gospodarzami są kulturalni i przemili państwo Ferrá: majorkanin, malarz, doskonały pejzażysta, żona Francuzka i córeczka 13-letnia. Mieszkańca nad pałatkowymi celami, o piętro wyżej, a parter wraz z ogródkiem otaczają wielkim piętrem.

Witold Hulewicz.

(DOK. NAST.)

Jak piekarz Lietze

prawował się o wiatr

I jak mu w tem pomógł król pruski

Historia zadziernego młynarza z Sanssouci, który wedle anegdoty samego Fryderyka pokazał zęby i gotów był „podać J.K. Mość do sądu”, powtórzyła się obecnie w formie nieco zmierzwiłowej. Nawet powtórzyła się na miejscu nie tak znowu odległym od Sanssouci, bo nad Hawelą. Bohaterem jest młynarz i piekarz Lietze — rolę rólą pruskiego odegrał (tempora mutantur!) magistrat miasta Werder.

Willi Lietze był młynarzem z dzia- da pradziada i z dziada pradziada po- siadał spory, na holenderską modłę sta- wiany wiatrak. Wiatrak stał na szczy- cie lekkiego zbocza, tak, by stosownie do swego celu i nazwy, mieć możliwie jaknajwięcej wiatru. Przez całe dzie- siątki lat miał go dużo i miałby go je- szcze, gdyby nie wielkomięskie pre- tensje miłośnicy Werder. Mieszczanie z bogactwami na handlu i hodowli owoców — (a Werder niemi słynie od Renu po Niemien) — zapragnęli ozdobić swoje miasto rodzinne. Między innymi zało- żyć park miejski. Jako miejsce dlań wybrali owe zbocze, u którego szczytu stał dziedziczny wiatrak Lietze'ów. Gdy zasadzono pierwsze drzewa parku był rok 1908.

Młynarz Willi nie oponował i za- pewnie nie myślał nawet, że przyjdzie mu oponować. Ale drzewa rosły. Co- raz wyższe, coraz bardziej rozłożyste począły „zabierać wiatr“ zbocza. Gdy dawniej przelatywał on tylko przez po- le i całą swą siłą dął w skrzydła wia- traku, to teraz wiał w gałęziach i gęstwinie drzew, trwoniąc tu bezplod- nie swój pęd. Skrzydła wiatraka pana Lietze kręczyły się coraz leniwiej, żarna meły coraz wolniej i coraz mniej, a w rezultacie dochody młynarza malały z każdym rokiem. Mówiąc matematycz- nie, wielkość drzew była odwrotnie proporcjonalna do rentowności wia- traka.

Nie czekając aż ta rentowność zu- pełnie spadnie, Willy Lietze zajął od miasta wycięcia parku, a następnie zaskarżył je sądownie. W proces ten włożył wszystkie swe nadzieje, siły i pieniądze. — A wreszcie jurspruden- cję. Długo szperał i badał czy Prusy mają jakiś paragraf, któryby poparł je- go obronę. I wreszcie znalazł. W star- tym „Landrechcie“ pruskim z 1794 r. istniało postanowienie królewskie „nikt również nie jest uprawniony — brzmiało ono dosłownie — zabierać wiatr wiatraków przez sadzenie wy- sokich drzew, tam, gdzie przedtem nie rosły“.

Pokrzepiony tym dowodem monar- szej przenikliwości, Willy Lietze wyto- czył skargę. Przegrał w werderowskim „Amtsgerichte“, ale wygrał w Land- gericht w Postdamie, wygrał w Kam- mergericht w Berlinie. Miasto zlekło się nie na żarty o swój park i podnio- sło larum, głosząc, że nie uznaje za- pleśniałych przepisów prawnych z XVII wieku. Dwudziestowiecznym po- stępcom repikował Lietze twierdząc, że przepis nie odwołany i nie zmieniony, nie traci wskutek upływu czasu mocy prawnej.

W końcu stanęły obie strony przed sądem Najwyższym Rzeszy w Lipsku. Długo salomonowe kolegium ważyło prawa i roszczenia stron. Ale wreszcie wydało wyrok. Był on skazujący. Wszy- stkie drzewa parku miasta Werder, za- garniające bezprawnie cudzy wiatr, mają zostać wycięte!

Jednym pociągim wrócił z Lip- ska obie strony do domu; pokonani oj- cowie miasta do Werder, triumfator- wie Lietze do obronionego wiatraku.

— Awantura na zauł. Rąjskim. Wczoraj w nocy grupa pijaków wszczęła awanturę na zauł. Rąjskim i policji z trudem udało się zająć zlikwidować. Awanturnicy dobijali się do jednego z domów, zamieszkałego przez córy Korintu. W tym czasie nawięła się im pod rękę jakas iana grupa również starająca się dostać do upragnionego loka- lu i to dało asumpt do bijatyki i wzajemne- go obrzucania się kamieniami.

— Z lokalu szpitala Św. Jakóba skradziono fartuch wartości 20 zł. Ani far- tucha, ani sprawcy kradzieży, którym jest Zygm. Namcza z Krawczun, gm. rzeszań- skiej, narazie nie odnaleziono.

— Amator owoców. Na gorącym uczyn- ku usiłowanej kradzieży owoców z ogrodu Jana Puchalskiego, Nowa Aleja 6, zatrzy- many został Michał Grygalun, Tyzenhauzow ska 2.

— Podrutki. Podrzuconą we wtorek w zaułku Kiejańskim trzynastoletnia dziewczynka z kartką w jej żyłdowisku, umiesz- czoną w przyltuku TOZ, a dziesięciomie- sieczną dziewczynkę, znalezione w kościele Wszystkich Świętych oddano do Przyltuku Dzieciątka Jezus. Dochodzenia prowadzi Komisariat P. P.

BRASLAW

— Utonęło 2-letnie dzie- ko. W zaścianku Plantówka gm. Jodz- kiej, utonął w sadzawce na łące Wik- tor Łabecki, liczący 2 lata, pozostawio- ny bez opieki. Wdrożono dochodzenie.

— Groźny pożar. We wsi Krasno sielec gm. brasławskiej zrożył się gro- zny pożar, który zniszczył dom miesz- kalny Salomei Karkowskiej i dwa chle- wy Józefa Kołodyńskiego, dom Ignace- go Kołodyńskiego, oraz dwa jego chle- wy i spichrz, dalej dom, dwa chlewy i przybudówkę Piotra Katkowskiego. Ogólne straty wynoszą 15.000 złotych.

Kołodyński Józef podczas akcji rat- unkowej odniósł poparzenia twarzy i rąk. Przypuszczają, że pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

BIAŁOWIEZA

— Mordercy nadleśnicze- go z Białowieży. Przed paru dniami notowaliśmy morderstwo, doko- nane na osobie nadleśniczego puszczy białowiejskiej, Chorążego.

Znaleziono go w gąszczach leśnych, z czterema ranami postrzałowymi, już bez życia. Wszczęty natychmiast po- ścig doprowadził do ujęcia sprawców, którymi okazali się dwaj gajowi, zwol- nieni niedawno ze służby.

Mszcząc się za wydalenie, urządzi- li oni zasadzkę na Chorążego, mordu- jąc go w podstępny sposób.

DZISNA

— Napad na drodze. Na Cecylje Michalewiczównę lat 21 ze wsi Makarewi- ce gm. porpińskiej, kiedy wracała z Porpi- lis, napadł jakiś nieznanymi osobnik i gro- ząc rewolwerem, zażądał od niej pieniędzy. Mi- chalewiczówna oddała napastnikowi re- cepis agencji pocztowej w Porpiłis, zawiadamia- jący Jadwige Wachowicz we wsi Makarewi- cze, że posiada do odbioru w tej agencji 137 zł. Napastnik pozatem nie więcej nie zabrał, aczkolwiek Michalewiczówna miała przy so- bie 100 złotych, ukryte na głowie we włos- chach. Policja wdrożyła poszukiwania za- nastnikami.

MOŁODECZNO

— Spłonęła stodoła. W folwarku Korbo- tówka gminy gródeckiej, spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami, sprzętnową i sież- karnią. Właściciel Ignacy Kozioł poniósł stra- tę 5 tysięcy zł.

— Konferencja graniczna. Ko- ło wsi Łozowice, w pow. niewińskiego, mia- ła miejsce konferencja polsko - sowiecka dla załatwienia lokalnych incydentów granic- znych. Z naszej strony w rozmowach bra- li udział: referent bezpieczeństwa, Starosta p. Ma- lukiwicz i kapitan KOP. Kukla. Władze so- wieckie reprezentowali: dowódca 17 pogran. oddziału Berner i kilka urzędników.

— Ucieki z Bolszewji. Koło Zaostrowicz, uciekli do Sowiechów sekretarz rejonu Komu- nistycznej Partii pow. niewińskiego Grze- gorz Kiszko, mieszkaniec wsi Morocz.

— Ku uwadze właścicieli samochodów. Starosta Grodzkie w Wilnie stwierdziło, że bardzo często właściciele pojazdów me- chanicznych nie wykonują swoich obowią- zków. Ważniejsze obowiązki to uwidocznie- nie są na stronie wewnętrznej okładki ce- rowej dowodów rejestracyjnych pojazdów mechanicznych.

Wobec powyższego Wileński Starosta Grodzkie wzywa poszczególnych właścici- eli pojazdów mechanicznych do bezwzględ- nego i dokładnego przejrzania swoich samo- chodowych dowodów rejestracyjnych i w razie gdyby uwidocznił w poszczególnych rubrykach dane w szeregach dotyczących obecnego miejsca postoju (garażowania) samochodu, obecnego właściciela oraz jego

obecnego adresu nie odpowiadały rzeczy- wistości, należy niezwłocznie napisać za- wiadomienia do Starostwa Grodzkiego w Wilnie (ul. Żelaznowojskiego Nr. 4, dział ru- chomy kotowatego, okienko Nr. 2), w godzinach od 10 do 12 i złożyć te zawiadomienia u- rzędnikowi Starostwa, załatwiającemu spr- awy ruchu kotowatego. Zawiadomienia składa- ne w tej sprawie wolne są od opłat stem- powych. Termin do dnia 17 września.

— Dość tego, — rozkazał dowód- ca, — biegnij na górę do Hillsa. On

gan strzelił po raz drugi i kula utkwia- ła we frumudze.

— Daj rewolwer! — krzyknął Sarn do jednego z podwładnych.

Ten kiwnął głową, pokazując na podłogę.

— Bierz! Mało ci jeszcze tego, co narzucali chłopcy?

Sarn nachylił się i wyrwał rewol- wer z ręki rannego.

Ludzie wodza otoczyli tymczasem drugie skrzydło domu. Zamknięci w sali Jenny i Tretano słyszeli hałas i od- głosy bitwy, ale nie mogli zrozumieć, co się stało?

— Policja?... — szepnęła z nagłym błyskiem nadziei Tretano. — Nie to drugą szajka... tak... to oni! Wiem, co to znaczy!

Jenny drżała, wsłuchując się w krzy- ki i strzelanie. Nazewnątrz sali, w której zamknięto więźniów Hills czekał niecierpliwie na Wragga.

Sarn znalazł Wragga na dole przy oknie, mordującego z zimną krwią wro- gów.

— Dość tego, — rozkazał dowód- ca, — biegnij na górę do Hillsa. On

SPORT

Rozgrywki o puchar Davisa

Tegoroczne rozgrywki tenisowe o puchar Davisa — według przewidywań opinii sportowej — zakończyły się w Paryżu zwycięstwem Francji, która po raz 4-ty z rzędu zabrała puchar. W rozgrywkach roku bie- żącego zdarzyły się jednak dwie niespod- zianki, których nie przewidywano — dojs- cie do finału w grupie europejskiej międzygru- powej zespołu Stanów Zj. A. P., któremu nawet przepowiadano w roku bieżącym zdobycie pucharu.

Czesi dojscie do finału zawiązując do- skonałe formy swego reprezentanta Rode- ricka Mentzla, jak również z tygodnia na tydzień coraz lepiej rozwijającemu się ta- leniowi młodzieńczego Hechta.

Po zwycięstwach nad Hiszpanią, Grecją i Danją w półfinale nie bez szczęścia wy- grywają z Włochami, aby w finale stanąć przeciwko Anglii. Anglicy są faworytami tego spotkania, które też bez trudu wygra- ją 4 : 1. Jedyną punkt Czechom oddał znany w Warszawie Austin, który będąc niedysponowanym — przegrał do ambitne- go Hechta. Drugi natomiast reprezentant Anglii — Perry okazał się bez konkurencji. Następuje rozgrywka międzygrupowa An- glij — Stany Zj. A. P.

Już przed tem spotkaniem — turniej o nie- oficjalne mistrzostwo świata w Wimbledo- nie wykazuje kapitalną formę reprezentan- tów Stanów Zj. A. P.

Nic dziwnego zatem, że 100-procento- wymi faworytami rozgrywek międzygru- powej byli Yankees, w barwach których grał nowokreowany mistrz świata, Sydney Wood i niemniej od niego utalentowany dwumet- rowy obrzym F. Schields, w którym spor- towca opinia Stanów Zj. chciała widzieć na- stępce wielkiego Tildena.

Wynik tego spotkania jest wręcz rewa- lacyjnym. Anglicy rewanżują się swym po- gronom z Wimbledonu. Sydney Wood przegrywa oba swoje spotkania, Frank Schields zdobywa jeden tylko punkt — drugi jest zasługą najlepszego dubla na świe- cie Lott - Van Ryn. Ostatecznie Anglijaw- grywa 3 : 2. Bohaterem spotkania był młody Anglik Perry.

Anglia stanęła do ostatecznej rozgrywki z obrońcą pucharu Francją. Zdawało się, że spełnią się nareszcie marzenia ambitnych sy- now Albionu — puchar Davisa' a po tylole- tniej przerwie znajdzie się w rękach Angli- ków, gdyby... w drużynie francuskiej nie grał Cochet. Drugi reprezentant Francji — Borotra nie jest już młody, nie wytrzymuje fizycznie ciężkiej, pięcisetowej walki — przegrał też obie swe gry, tracąc na kor- zę Anglików dwa punkty. — Cochet jed- nak, mimo wykazanej ostatnio słabej formy — spowodowanej niedawną przebytą gry- pą, w chwili decydującej zagrał tak, jak tego wymagała cała Francja. Mimo heroicznę walki Anglików, będących o krok od osta- tecznego triumfu — Cochet wygrał obie swoje gry pojedyncze i grę podwójną wraz z „weteranem“ Brugnonem, zdobywając dla barw francuskich konieczne 3 punkty. Francja wygrała 3 : 2. Puchar pozostał w Paryżu.

Z „Sokoła“

Zarząd T-wa Gim. „Sokół“ w Wilnie za- wiadomił, że po przerwie letniej, już się roz- począł ćwiczenia na sali pod kierownictwem fachowych instruktorów (gimnastyka grup- męskich i żeńskich, dorosłego męskiego i że-ńskiego, gry ruchowej i ciężkoatletyka).

Zapisy przyjmuje sekretariat Gniazda, ul. Wileńska 10, codziennie, w godz. 10—21, o- prócz niedzieli i świąt. Jednocześnie Zarząd komunikuje, że wynajmuje salę na sezon zim- nowy dla grup ćwiczących i do gry w te- nisa. (t)

Nie wątpił teraz, że zwycięstwo będzie po jego stronie. Jack miał w pogotwiu bomby, którymi miał być wzniesiony pożar. Gdyby Hogan miał na sobie mundur wojskowy i gdyby działał za polecenia rządu, dostaby niezawodnie za tę nocną bitwę nagrodę i podziękowanie. Ale on nie miał innych ambi- cji, prócz tych, jakie żywić mógł za- wodowy bandyta.

Szajka wodza ogarniała drugie skrzydło. Kule wyrzeźbiły niesiaro- witym deseniem muru staroswieckiego gmachu, w żadnym oknie nie zostało ani kawałka szyby. Jednak szajka Sar- na bronila zaciekle każdej piędzi ziemi, każdego zakątka, z którego musieli ustąpić.

Dławiący zapach karbidu nie da- wał złapać tchu zmęczonym walką lu- dziom. Strzały zlały się w jeden, nie- przerywany grzmot.

Sarn rzucił się, brniąc się i stze- lając na wszystkie strony. Trzeba by- ło dać czas Hillsowi i Wraggowi do ucieczki z więźniami. Musieli przebiec przez mały dziedziniec od drzwi powin- nie dokoła niego, ale w sercu jego bu- dzila się szalenca nadzieja.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Od dnia 2 do 6 b. m. włącznie będą wyświetlane filmy: „PIEŚŃ PUSTYNI“ wielki frajapany dramata wschodni w 10 aktach, na przepięknym tele bezbrze- nej Sahary. Główną rolę odgrywa nowo cudowne dziecko ekranu Nadzia Sybirskaja. Podczas wyświetlania filmu z dostosowaną do akcji muzyką, wystąpi nowa orkiestra pod batutą p. M. Salnickiego. Nad program: MOJE AUTO w 2 aktach. Ceny miejsc: Balkon 30 gr., parter 60 gr. Początek seansów: od godz. 4, 6, 8, 10 Kasa czynna od godz. 3 ciej po pol.

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS“ ul. WILEŃSKA 38. Tel. 926.

Premjerla Wielkie arcydzieło dźwiękowe Greta Garbo w najnowszym przeboju dźwiękowym ANNA CHRISTIE Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15. Na pierwszy seans ceny zniżone

DZWIĘKOWE KINO CASINO WIELKA 47. tel. 18-41

Dziś! Pierwszy Polsko-Europejski Film Dźwiękowy Śpiewny i Mówiony! NIEBEZPIECZNY ROMANS Według zn. pow. Andrzeja Struga. Rekordowa obsada: Synna gwiazda europejska przepiękna Betty Amann, mistrz Bogusław Samborski, Zula Pogorzelska, Kazimierz Krukowski, E. Bodo, Adam Dymśa i inni. Piosenki chóralne w wykonaniu chóru DANA. Orkiestra jazzbandowa słynnego H. Golda. Nad program: Dodatek dźwiękowy „Foxy“. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15. Następnym program: „Potęga miłości“.

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONJE KRAJOWE I ZAGRANICZNE TYLKO, GWARANTOWANEJ JAKOŚCI SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE K. DĄBROWSKA Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Brwi i rzęsy przywrócić do pierwotnej piękności (reguluje. Maquillage. Gabinet Kosmetyki Cediś. I. Hryniewiczowej. ul. WIELKA Nr 18 m.9. Przyj. w g. 10-11 i 4-7 W. Z. P. Nr 26.

Dom przy ul. Ba- gatel z Zakład Krawiecki damski A. Wiszniewski ogrodem warzywnym za 6.500 zł. do sprze- dania. Adres w Biurze Reklamowym Grabow- z własnych i powie- rzonych materiałów.

Sprzedaje się plac przy ul. Kalwaryjskiej 162, obsz. 1 dzies. Można częściami. O warunkach ul. Wileńska 15 m. 3 lub ul. Ogórko- wa 46. (koniec).

Najlepsza Cegła bo z cegielni „Dworczany“ F. KOCH tanio sprzedaje inżynier dzierżawca tej cegielni. Osobiście 5 — 6 po poł. Wilno, ul. Mickiewicza 22 m. 40.

Do wynajęcia pokój z niekrepującym wejściem. | Ul. Garbar- ska 3 m. 12.

Gospodini potrzebna do majątku pod Wilnem. Wymaga- na znajomość hodowli. Konieczne referencje. ul. Jagiellońska 9 m. 14.

Obszerne okale w śródmieściu widne i ciepłe z elektrycznością i wodą, zdadne na szkołę, kurs i t. p. Do wydzierżawienia od 1 paźdz. Wiadomość: ul. Św. Anny 3 w bluzie drukarni.

ŻADAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow. A. PAKA

2 pokoje do wynajęcia z niekrepującym wejściem. Mickiewicza 62 m. 8.

2.000 dolarów posiadamy do ulokowania w każdej chwili na dobrą hipotekę domu w Wilnie Dom H. K. „Zachęta“ Mickiewi- cza 1, tel. 905.

RADJO WILEŃSKIE CZWARTEK, DNIA 3 WRZEŚNIA 11,58 Sygnał czasu i hejnał krakowski. 12,05 Muzyka popularna z płyt gramofonowych. 13,10 Komunikat meteorologiczny z War- szawy. 16,40 Program dzienny. 16,45 Kom. żeglarski z Warsz. 16,50 „Psychologia szkoły — tragiczne konflikty“ — odczyt z Krakowa wygłosi Józef Reiss. 17,10 Utwory Chopina z płyt. 17,35 Odczyt z Warszawy. 18,00 Koncert popołudniowy. 19,00 Skrzynka pocztowa nr. 165 — listy radiosłuchaczy omówi Witold Hulewicz, dyr. progr. R. W.

Tylko u Głowińskiego dostać można płótna linaie surowe we wszystkich szerokościach, oraz wielki wybór kreponów, muslinów, jedwabi, markiet deseniowych oraz crepe meteor, georgette, mongol i jedwabie surowe — WILEŃSKA 27.

Sala koncer- towa na 600 miejsc do wy- najęcia na koncerty, widowiska, odczyty, zebrań i t. p. „Wia- domość“ Wielka 47, wejście od ul. Kon- skiej. (Sekretariat Kon- serwatorjum).

4 5 1 7 pokojowe mieszkania gwarantujemy, różne futra ze wszystkimi wygo- i skórkami futrzane, dy- dami do wynajęcia. Wany perskie, różne Pokazuje dorozca. lu- meble stolowe i salo- formacje: tel. 15-10 nowe, elektroluxy, kasy ognio-trwałe, serwis angielski, maszyny do szycia i pisania, piani- na i fortepian, młynek na srułownik, turbiny, samiezkanie z utrzyma- niem. Pańska 4 m. 4. brylanty, zegarki i wie- le różnych pozostałości z licytacji fantów sprze- daje LOMBARD Bisku- pia 12.

WALUTY I DEWIZY: z dnia 2 września 1931 r. Dolar, 8,92 i pół — 8,94 i pół — 8,90 i pół. Holandia 360,00 — 360,90 — 359,10. Londyn 34,39 i pół — 43,50 — 43,29. Nowy York 8,923 — 8,943 — 8,903. Nowy York kabel 8,927 — 8,947 — 8,907. Paryż 35,01 — 35,10 — 34,92. Szwajcaria 173,83 — 174,26 — 173,40. Wiedeń 125,83 — 125,81 — 125,19. Belgia 124,44 — 124,75 — 124,13. PAPIERY PROCENTOWE: Pożyczka budżetowa 31,25 — 31,4 proc. pożyczka inwestycyjna 83,25 — 83,50. 5 proc. konwersyjna 44,50. 6 proc. dolarowa 68—69. 7 proc. stabilizacyjna 68—69,25. 7 proc. stabilizacyjna 83,25. 8 proc. L. Z. BGI i BR, obli. BGI 94. Te same 7 proc. 83,25. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,50. 49,75. 4 i pół proc. warszawskie 49,75. 5 i pół proc. 52,50. 8 proc. warsz. 69—69,25. 7. 69. 8 proc. Czeszochowski 59. 8 proc. Ło- dzi 64,50. 10 proc. Siedlec 70,75. A K C J E : Bank Polski 112. Lipop 14,50.

LEKARZE Dr. Łukiewicz choroby weneryczne i skórne powrócił ul. Mickiewicza 44, przyjmuje chorych prywatnych 5—7

Mieszkanie 2 pokoje duże, jeden mały, kuchnia, skład na drzewo, spizarnia z OBUWIE, pantofle dwuszelkami i wygodami skie i męskie, różne i ogródkiem, zaraz do materiałów wełniane i wynajęcia Zaułek/Mont-kamgarowne, damskie wileńskie 11 od 3—5. i męskie, różne jed- wabie, bielizna, swetry i trykotaż, letnie pal- ta damskie i męskie, 4 5 1 7 pokojowe mieszkania gwarantujemy, różne futra ze wszystkimi wygo- i skórkami futrzane, dy- dami do wynajęcia. Wany perskie, różne Pokazuje dorozca. lu- meble stolowe i salo- formacje: tel. 15-10 nowe, elektroluxy, kasy ognio-trwałe, serwis angielski, maszyny do szycia i pisania, piani- na i fortepian, młynek na srułownik, turbiny, samiezkanie z utrzyma- niem. Pańska 4 m. 4. brylanty, zegarki i wie- le różnych pozostałości z licytacji fantów sprze- daje LOMBARD Bisku- pia 12.

UWAGI krótki niedrogi do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia w Adm. „Słowa“ pod C. M.

Giełda Warszawska DOKTOR Blumowicz choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe WIELKA 21 tel. 921, od 9—11 i 3—5 W. Z. P. 26

DOKTOR Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 12 i 3—7

DOKTOR Kenigsberg choroby skórne, wene- ryczne i moczopłciowe Mickiewicza 4, tel. 10-90, Od 9—12 i 4—8

Fortepian krótki niedrogi do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia w Adm. „Słowa“ pod C. M.

DOKTOR Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 12 i 3—7

DOKTOR Kenigsberg choroby skórne, wene- ryczne i moczopłciowe Mickiewicza 4, tel. 10-90, Od 9—12 i 4—8

DOKTOR Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 12 i 3—7

Wzorowe przedszkole z początkowym nauczaniem dla dzieci od lat 4—8 bez różnicy wyznania otwiera od połowy września b. r. Synod ew. reformowany. Zapisy przyjmują kierowniczka przedszkola, w poniedziałki i czwartki od godz. 5—6 po poł. Zawalna 1 m. 2 front 1-e piętro.

DOKTOR Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 12 i 3—7

DOKTOR Kenigsberg choroby skórne, wene- ryczne i moczopłciowe Mickiewicza 4, tel. 10-90, Od 9—12 i 4—8

DOKTOR Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 12 i 3—7

Wzorowe przedszkole z początkowym nauczaniem dla dzieci od lat 4—8 bez różnicy wyznania otwiera od połowy września b. r. Synod ew. reformowany. Zapisy przyjmują kierowniczka przedszkola, w poniedziałki i czwartki od godz. 5—6 po poł. Zawalna 1 m. 2 front 1-e piętro.

DOKTOR Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 12 i 3—7

DOKTOR Kenigsberg choroby skórne, wene- ryczne i moczopłciowe Mickiewicza 4, tel. 10-90, Od 9—12 i 4—8

DOKTOR Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 12 i 3—7

Wzorowe przedszkole z początkowym nauczaniem dla dzieci od lat 4—8 bez różnicy wyznania otwiera od połowy września b. r. Synod ew. reformowany. Zapisy przyjmują kierowniczka przedszkola, w poniedziałki i czwartki od godz. 5—6 po poł. Zawalna 1 m. 2 front 1-e piętro.

DOKTOR Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 12 i 3—7

DOKTOR Kenigsberg choroby skórne, wene- ryczne i moczopłciowe Mickiewicza 4, tel. 10-90, Od 9—12 i 4—8

DOKTOR Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 12 i 3—7

Wzorowe przedszkole z początkowym nauczaniem dla dzieci od lat 4—8 bez różnicy wyznania otwiera od połowy września b. r. Synod ew. reformowany. Zapisy przyjmują kierowniczka przedszkola, w poniedziałki i czwartki od godz. 5—6 po poł. Zawalna 1 m. 2 front 1-e piętro.

JENNY—DETEKTYW

BITWA NA ŚMIERĆ I ŻYCIE

Sarn pobiegł na dół. Zdawał sobie sprawę z tego, że od wyniku walki, zależy dalsze istnienie jego szajki i jego własne życie. W Chicago takie walki były na porządku dziennym, Sarn był nieraz ich świadkiem, a nawet i uczestnikiem. Wódz przyjął jego wyzwanie i oto stanął jako groźny nieprzy- jaciół w óró tego twierdzy. „Ci, którzy zwyciężą nie będą znali litości“.

Z sali dotatywały odgłosy wystrza- łów. Ludzie z szajki „Wodza“ wpadli do sali przez rozbite okna i zacięta wal- ka toczyła się dokoła stołów bilardo- wych.

Na jednym ze stołów zwiślał trup człowieka z czterema ranami w piersi. Sarn ujrzał Hogana i podniósł re- wolwer. Ale w tej chwili błyskawica mignęła przed Hoganem, rewolwer Sar- na wypadł mu z ręki, a on sam ledwie zdążył odskoknąć w bok za drzwi. Ho-

gan strzelił po raz drugi i kula utkwia- ła we frumudze.

— Daj rewolwer! — krzyknął Sarn do jednego z podwładnych.